

nr 5 (318)

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

PARLAMENTARYZM WOLNY I KIEROWANY

Wkrótce zbierze się nowy, jednoizbowy "sejm" polski. Ten parlament stworzony przez okupanta i jego agentów przy pomocy rewolweru i fałszywej kartki wyborczej nie będzie w niczym przypominał ciała ustawodawczego, powołanego do wyrażania woli ludności, do tworzenia nowych praw, do budowania zrębów państwowości polskiej. Będzie on odgrywał rolę rządowej klacki i - tak jak to się dzieje we wszystkich ustrojach totalnych - będzie miał za zadanie jednomysłne aprobowanie posunięć administracyjnych. Oszustwo jest tu podwójne: z jednej strony zachowuje się wobec świata pozory ustroju parlamentarnego, a z drugiej strony, wobec społeczeństwa podtrzymuje się sugestią, że posiada ono swych przedstawicieli, którzy mogą w jego imieniu wyrażać żądania i poglądy.

Jeśli Krajową Radę Narodową mogliśmy jeszcze traktować jako etap przejściowy, to akt 19 stycznia stanowi requiem wolności parlamentarnej.

Przed drugą w jną światową wiele mówiono i pisano o zmierzchu parlamentarizmu. Głosy takie odzywały się przede wszystkim we Francji, gdzie rozbite partyjne, korupcja i intrygi stały na przeszkodzie stabilizacji stosunków politycznych, a ustawiczne przesilenia rządowe uniemożliwiały ciągłość planowania. Poważni politycy, jak Blum i prof. Barthelemy podkreślali słusznie, że przyczyn rzekomej dekadencji nie należy szukać w samym ustroju, lecz w ludzkiej słabości oraz w głębokich przemianach ekonomicznych i związanych z nimi kryzysie finansowym. Nie brakło jednak i poglądów, że parlamentarizm się przeżył i lekarstwo znaleźć można jedynie w formie rządów mniej lub więcej autorytatywnych.

Jeżeli takie głosy odzywały się nawet w krajach o wiekowej tradycji parlamentarnej, nic dziwnego, że znalazły one oddźwięk w narodach, w których demokracja nie zapuściła dostatecznie korzeni, lub w państwach, które w okresie zawieruchy pierwszego ćwierćwiecza szukały dopiero swoich dróg ustrojowych.

Kryzys zaufania do Parlamentu nie oszczędził również i Polski. Złożyło się na to wiele przyczyn. Przedmajowe sejmy polskie liczyły około 20 partyj politycznych o wielkiej skali różnic społecznych, klasowych, ideologicznych. Rozbite było zbyt duże i wyładowywało się nie tylko w sporach zasadniczych, ale - i to przede wszystkim - w rozgrywkach personalnych lub partyjnych. Zamiast jednakowoż szukać środków zaradczych w uzdrowieniu stosunków politycznych kraju, zaaplikowano metody, które prowadziły w prostej linii do dyktatury, przekreślając w ten sposób polską tradycję parlamentarną. To odchylenie od linii generalnej wykorzystywane jest dziś nie tylko przez szermierzy fałszywej demokracji z pod znaku sierpa i młota. Jest ono przyczyną, że nawet na zachodzie spotkać można takie zdanie, jakie usłyszeliśmy

w jednej z audycji BBC, że mianowicie: "Wybory nie odbiegały od innych wyborów w Polsce, a Polacy na inne nie zasługują."

Nie wolno nam jednak zapominać o tym, że nawet w trudnym okresie próby lat 1926 - 1939, społeczeństwo w swej przygniatającej większości przeciwne było zamachowi na swobody demokratyczne, których podwaliną był niezależny parlament. Odnowa otwarcia sesji sejmowej przez marsz. Daszyńskiego, gdy w hallu znalazła się grupa oficerów, a następnie bojkot wyborów przez najpoważniejsze stronnictwa polityczne świadczą, że naród potrafił bronić swych praw parlamentarnych. Co więcej. Jeśli zrobimy przegląd ugrupowań, które stały bezkompromisowo na straży tych praw, stwierdzimy, że są to te same stronnictwa, a niejednokrotnie ci sami ludzie, którzy dzisiaj bądź jawnie w drodze opozycji legalnej w kraju, bądź w konspiracji politycznej, bądź na emigracji reprezentują Polskę niezależną. Nie zatrze tego faktu propaganda, usiłująca wmówić społeczeństwu, że tylko dzisiejsza klika rządząca rozumieła, iż parlament reprezentujący wszystkie klasy społeczne, to jedyna droga do uzdrowienia ustroju, a poniechanie tej drogi prowadzi do dyktatury. Tę dyktaturę ze wszystkimi haniebnymi jej skutkami widzimy właśnie dziś w kraju, w którym parlament zredukowano do megafonu przez który reklamuje się samowładcze poczynania będącej u steru mniejszości.

To co się w Polsce w tej chwili dzieje nie jest miarodajne dla linii rozwojowej, po której z konsekwentną ciągłością kroczy polska myśl polityczna. Gdyby w kraju odbyły się wolne wybory, stwierdziłibyśmy zasadnicze zmiany w ukształtowaniu wewnątrz-politycznym. Naturalnym skutkiem presji jest cementowanie mniejszych grup w swej obronie. Wydaje się, że dawne rozbitcie partyjne w niepodległej Polsce ustąpiłoby. Proces rozwojowy, gdyby nie był deformowany przez ingerencję obcą, szedł wyraźnie w kierunku tworenia wielkich bloków ideologicznych. To zbliżyłoby nasz ustrój polityczny do typu parlamentaryzmu angielskiego czy skandynawskiego. Emulacja tych bloków w płaszczyźnie programów zasadniczych przy jednoczesnym stopieniu ostrza partyjnicstwa byłaby rzeczywistym motorem postępu. Równocześnie zglajchszaltowanie społeczeństwa ekonomiczne i społeczne oraz nieodwracalność pewnych reform spowodowałaby zanik biegunów socjalnych, co wyraziłoby się w ograniczeniu demagogii.

Pogląd ten może wydawać się niejednemu zbyt optymistyczny. Trzeba oczywiście wziąć pod uwagę, że wojna, okupacja a przede wszystkim systematyczna deprawacja narodu przez obecne rządy w drodze natrętnej i chytrej propagandy pozostawiłyby pewien osad, powodując fermenty. Jak człowiek, który czas dłuższy przebywa w ciemnym pokoju, doznaje zawrotu głowy, wychodząc na światło, tak społeczeństwo przeszłoby niewątpliwie wstrząs przed odzyskaniem swobody ruchów. Ale odzyskawszy tę swobodę, oczyściwszy się z naleciałości obcego systemu, wróciłoby szybko na swoją drogę rozwojową.

Renesans parlamentaryzmu polskiego w uszlachetnionej formie byłby gwarancją wolności, tej wolności o której mówił Thiers, że skupia się całkowicie w prawach i obowiązkach ciała ustawodawczego.

A.S.

Przypominamy naszym Czytelnikom o prenumeracie

"WIADOMOŚCI POLSKICH"

za miesiąc luty. Należy nie tylko czytać prasę
polską, lecz popierać ją w formie prenumeraty.

Dn. 26 stycznia o godz. 15-ej wydarzyła się na lotnisku Kastrup koło Kopenhagi katastrofa samolotowa, w której zginął wnuk Króla Szwedzkiego, a syn następcy tronu Ks. Gustaw Adolf. Samolot typu Dakota runął natychmiast po starcie, grzebiąc wszystkich pasażerów w liczbie 16-u oraz 6 osób załogi. Jak wykazało dochodzenie, przyczyną katastrofy był błąd w sterze wysokościowym.

Ks. Gustaw Adolf liczył lat 41. Był żonaty z księżniczką Saxe-Kobourg - Gota. Syn ks. Gustawa ma 9 miesięcy i jest obecnie po 64-o lotnin następcy tronu dziedzicem korony szwedzkiej.

O ile następca tronu posiada zainteresowania intelektualne, o tyle zmarły ks. Gustaw odznaczał się zamiłowaniem do sportu i zagadnień wojskowych. Jako podpułkownik zasiadał w czasie wojny w szwedzkiej sztabie głównym, był wybitnym jeźdźcem, narciarzem i mistrzem we władaniu szablą. Interesował się również skautingiem.

Dzięki swej sile charakteru, obowiązkowości i pracowitości zyskał sobie uznanie i szacunek społeczeństwa szwedzkiego. Pogrzeb Ks. Gustawa odbędzie się we wtorek, dn. 4 lutego, w Sztokholmie.

Prezydium Rady Uchodźstwa Polskiego złożyło kondolencje z powodu tragicznej śmierci syna następcy tronu.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

SOWIETY UDERZAJĄ W POJEDNAWCZE TONY w polityce zewnętrznej, o czym świadczy ostatni wywiad udzielony przez Stalina synowi prezydenta Roosevelta, Elliotowi w czasie jego pobytu w Moskwie. Stalin oświadczył, że nie wierzy w możliwość wojny, gdyż cokolwiek postanowiłyby rządy, narody wojny nie chcą i bić się nie będą. Z dalszego ciągu wywiadu wynika, że tylko "demokratyzacja", to jest dalsze ustępstwa świata wobec programu komunistycznego - może przyczynić się do pacyfikacji nastrojów i odbudowy świata.

Pojednawcza taktyka Sowietów jest niewątpliwie przemyślana na dalszą metę. W tej chwili Moskwa zdaje sobie lepiej sprawę niż ktokolwiek inny, że za agresywną polityką Sowietów nie stoi dostateczna siła militarna. USA przewyższa wciąż Rosję uzbrojeniem, a poza tym wiele świadczy o tym, że w samym ZSRR sytuacja wewnętrzna jest bardzo trudna. Zwolnienie do wolnego handlu nadwyżek zboża w kołchozach, które wypełniły plan na r. 1946 należy uważać za zręczny sposób wycofania się rządu z dotychczasowej polityki rolnej i ogłoszenia czegoś w rodzaju "NEP"-u. Tego rodzaju odwrót rząd sowiecki stosował dotychczas tylko w wypadkach wyjątkowej nędzy i głodu, powodującego trudne do opanowania nastroje ludności. Poza tym z zażelaznej kurtyny dochodzą drogą prywatną wieści, że genialnie przemyślany plan demobilizacji nie powiódł się tak, jak tego się spodziewano. Zesłani na 3 letnie prace przymusowe do obcych kołchozów żołnierze Armii Czerwonej (a w ten sposób zdemobilizowano większość) - źle się czuli w tych warunkach po wspaniałościach oglądanych w podbitej Europie. Wielu z nich, szczególnie na terenach zniszczonych przez Niemców jak np. w Donbasie - powędrowało do lasów i ruin miast. W zachodniej Rosji, mimo surowej zimy problem ruchu partyzanckiego staje się coraz poważniejszy.

Stalin niewiele się nyli, twierdząc iż narody nie chcą się bić w przyszłej wojnie. Ale dotyczy to, zdaje się, przedewszystkim narodów Unii Sowieckiej.

PIERWSZA ELEKTROWNIA ATOMOWA ma powstać w ciągu najbliższych 5-u lat w północnej Szkocji. Będzie ona posiadała moc 1 miliona KW.g. Produkcja energii tej stacji ma zaoszczędzić W. Brytanię zużycie 5 milionów ton węgla rocznie, kosztem 3 ton uranu. Aby zabezpieczyć pracę elektrowni, Anglicy przygotowują zapas uranu w ilości 1000 ton.

SENATOR VANDERBERG, jak podaje United Press, w przemówieniu na Komisji spraw zagr. Senatu Amerykańskiego postawił wniosek o zwołanie narady konsultacyjnej między USA, W. Brytanią i Rosją w sprawie przymusu i teroru, jakie były zastosowane w wyborach w Polsce. Koła polityczne w Waszyngtonie twierdzą, że przez niedotrzymanie umowy jaltańskiej i poczdamskiej Polska straciła wszelkie szanse na jakąkolwiek pomoc ekonomiczną ze strony Stanów Zjednoczonych. Oczekiwane jest, iż Ameryka i Anglia założą veto przeciwko przyznaniu Polsce kredytu dolarowego w Banku Światowym. Tak więc za sfałszowanie wyborów przez polskich komunistów "ukarany" ma być cały naród.

AMERYKAŃSKA MISJA WOJSKOWA ma się oficjalnie wycofać z Chin. Min. spr. zagr. gen. Marshall ogłosił, że pośrednictwo amerykańskie między rządem centralnym Chin a komunistami nie powiodło się. Nie oznacza to ewakuacji sił USA. Traktat handlowy chińsko-amerykański daje dostateczne podstawy St. Zjednoczonym do utrzymywania w Chinach pewnych grup wojskowych dla zabezpieczenia obiektów amerykańskich.

POGŁOSKI O ROZŁAMIE W PSL

Drastyczna operacja wyborcza pozbawiła PSL niemal zupełnie wpływów w nowym sejmie. Stało się to podstawą do pogłosek o różnicach zdań w stronnictwie co do dalszej taktyki. Mówi się nawet o możliwości rozłamu.

Reżim jest zdecydowany wykluczyć Mikołajczyka od udziału w rządzie. Postanowiono podobno oddać ministerstwo rolnictwa Dąb-Kociołowi z Żodzi. Jednocześnie reżim próbował skłonić Kiernika i Wycecha do przystąpienia do rządu pod warunkiem dokonania rozłamu w PSL. Na propozycję tę odpowiedzieli obydwaj odmownie, stąd oświadczenie Mikołajczyka, że nie ma rozbieżności w stronnictwie. Pozostaje jednak otwarta kwestia, czy nie zechcą oni przystąpić do rządu w charakterze członków PSL-u i w ten sposób zdyskredytować Mikołajczyka, który chce już dziś z rządu ustąpić. Narazie wszyscy członkowie stronnictwa wstrzymali się od udziału w posiedzeniach Rady Ministrów do czasu odbycia posiedzenia Rady Naczelnej PSL, które odbyć się ma dn. 1. lutego. Podobno Wycech jest raczej skłonny pozostać w rządzie.

Jako argumentu w pertraktacjach reżim używa groźby zamknięcia PSL jako organizacji "współpracującej z ruchem podziemnym". Lubelskie Stronnictwo Ludowe liczy na to, że w razie rozbitcia lub zakazania PSL część jego działaczy przystąpi do SL i pociągnie za sobą masy, które będą szukały ujścia dla swej aktywności. Komuniści odnoszą się raczej nieufnie do tej koncepcji, obawiając się, że połączone SL i PSL stworzy nową formę spontanicznej opozycji chłopskiej.

Na manowcach tej polityki przypominają się złudzenia z przed roku. Mikołajczyk był wtedy zdania, że w obrębie współpracy z komunistami będzie mógł skutecznie walczyć o demokratyczne wolności. Dziś inni zastanawiają się nad możliwością podjęcia tej koncepcji w ramach jeszcze bardziej ograniczonych, bez gwarancji Zachodu, w obrębie sfałszowanego parlamentu. Mikołajczyk wyrzekł się Ziemi Wschodnich, dziś rozważa się koncepcję opozycji za cenę wyrzeczenia się form demokratycznych, w obrębie nowej konstytucji zbudowanej na komunistycznych wzorach.

Gdy chłop dojrzał, a jego kierownictwo gubi się na bezdrożach współpracy z reżimem, nasuwa się twierdzenie, że myśl ludowa znajduje swój wyraz tylko w dołach partyjnych w kraju i kołach ludowych zagranicą.

ZAPOMNIANA EUROPA

W chwili, gdy świat dzieli się na dwa wrogie obozy, jest zrozumiałe, że na pierwszy plan wysuwają się kontrasty. Dwa biegunowo przeciwne ładunki energii dosadnie charakteryzują niebezpieczeństwo sytuacji. Tym niebezpieczeństwem jest wojna o wiele groźniejsza w skutkach niż poprzednia. Wobec widma takiej katastrofy schodzą na drugi plan inne zagadnienia, włącznie ze sprawiedliwością i wolnością. Wszystko, co znajduje się między krańcowymi biegunami - traci na znaczeniu.

Dwa ładunki przeciwnych sił skupiły się dziś w dwu geograficznie przeciwstawnych obszarach: w Rosji i Ameryce. Te dwa państwa o krańcowo różnej strukturze, jedyne niemal organizmy o ekspansywnej polityce są dwoma biegunami ładunku politycznego i stopień napięcia między nimi jest miernikiem możliwości wybuchu konfliktu.

Taki sposób rozumowania prowadzi jednak do niebezpiecznych uproszczeń. Analogia z biegunami ładunku elektrycznego nie wyczerpuje zagadnienia i daje fałszywy obraz sytuacji. Ideowo sytuacja nie jest tak prosta. Kapitalistyczna Ameryka i komunistyczna Rosja są niewątpliwie organizmami sobie przeciwnymi, ale między nimi istnieją już dziś konstrukcje myślowe, stojące na wyższym stopniu rozwoju. Między Stanami Zjednoczonymi i komunistycznym mołochem leży ubezwładniona i zapomniana, ale żywa Europa.

Przeszła ona swój okres kapitalizmu ze wszystkimi jego triumfami i chorobami. Zetknęła się też bezpośrednio z prymitywnym komunizmem niedorozwiniętej ekonomicznie i społecznie Rosji i odrzuciła ten ustrój. Wyczerpana wojną, nie jest ona chora, lecz jedynie słaba. Myśli, czuje i tworzy, przodując nadal ideowo światu. W ciężkich zmaganiach myślowych szuka rozwiązań odpowiadających duchowi czasu i już dzisiaj zarysowują się kontury tej konstrukcji. Odrzucenie zasady swobodnej konkurencji ustroju kapitalistycznego, rewizja prawa własności w duchu gospodarki planowej i społecznie sprawiedliwej, zachowanie wolności jednostki, stworzenie organizmu o graniczącego suwerenność poszczególnych państw na rzecz interesu wspólnoty - oto wytyczne wyodrębniające w ogólnych zarysach myśl polityczną Europy od kapitalizmu Ameryki i rosyjskiego komunizmu. Aby dojść do tego punktu rozwoju, musieliśmy przejść klęskę wojny i upadek własnej wielkości. Ale nikt nie uczy się na cudzych doświadczeniach. Zanin Stany dojdą do tego momentu, musi upłynąć co najmniej 50 lat, dla Rosji będzie kilka wieków. Nie jest rzeczą przypadku, że Ameryka importuje wynalazców, techników i tenorów, ale idee rodzą się nadal w słabej, pokonanej i okutej w kajdany Europie.

Jeden z przykładów rozwoju myśli politycznej w Europie daje naród

polski. Niemal nic nie pozostało ze starych przedwojennych koncepcyj i kryteriów. Żadna grupa polityczna w kraju i na emigracji nie broni dziś ustroju społecznego Polski przedwojennej, ołbrzymia większość rozumie potrzebę i nieodwracalność socjalnych reform, nie godząc się jednak stanowczo z ich duchem: z zupełnym podporządkowaniem jednostki państwu, z narzuceniem "wyższych celów" komunistycznej fatergany, wobec której nie ma znaczenia życie milionów ludzi. Wspólna niedola nauczyła nas, że spory z sąsiadami wychodzą na korzyść wrogom i polska myśl polityczna przyjęła za cel zespolenie z narodami europejskimi na zasadach zupełnego równouprawnienia, nawet za cenę wyrzeczenia się części praw suwerennych.

Podobnie przedstawia się sytuacja w innych państwach europejskich. Jeżeli świat jest dziś chory psychicznie, to nie dlatego, że choroba ta promieniuje z Europy, ale dlatego, że skutą kajdanami okupacji rosyjskiej i powojennego zniszczenia ekonomicznego myśl europejska nie ma dostatecznej siły, aby spełnić swą misję. Szczytowym punktem duchowej choroby Europy był hitleryzm. Przyszłość po nim okres rodzenia się nowych koncepcyj, z którego możemy być dumni, bo ma szansę poprowadzenia świata w kierunku zgodnym z największymi osiągnięciami myśli ludzkiej: humanizmem i chrześcijaństwem ku okresowi historii, w którym będą nam obce duchowo pięcie kreatorskie, syberyjskie lagry, bomba atomowa, wszystkie tajne policje polityczne świata, teorie wyższości Herrenvolku i klikki partyjnej oraz metody wyzysku ekonomicznego klas i narodów.

Europa przechodzi dziś narodziny tego nowego świata w bólu, nęce i poniżeniu. Zanim przyjdzie do częściowej bodaj jego realizacji, może nastąpić starcie biegunów rosyjsko-amerykańskich w walce o wielkość, które między narodami europejskimi należą do przeszłości. Sympatie Europy pozostaną przy świetle duchowo jej bliższym - przy Ameryce, ale przyjęcie rozwiązań amerykańskich oznaczałoby dla Europy i świata krok wstecz, zaś zwycięstwo koncepcji rosyjskiej - zagładę.

M.S.

WYNIKI WYBORÓW

Nieoficjalne wyniki wyborów ogłoszone przez radio warszawskie są następujące: Blok - 327 mandatów. PSL - 24 mandaty. Stronnictwo Pracy - 10 mandatów. Nowe wyzwolenie - 7 mand. Inne - 4 mand. Pozostaje do podziału 72 mandaty z listy państwowej. Wyniki wyborów wykazują, że blok uzyskał 65% głosów w Warszawie, 75% w Łodzi, 85% w Gdańsku i 52% w Krakowie.

Ze względu na ogłoszone przez reżim wyniki ciekawym jest zapożyczyć się z obliczeniami na tych nielicznych obszarach, gdzie PSL posiadało w komisjach swych mężów zaufania. Oto niektóre cyfry: Okręg poznański: PSL - 11354 głosy, blok - 4.547, Str. Pracy - 520, Inne - 74 głosy. Gniezno: PSL - 6.596 głosów, blok - 3344 głosy. Leszno: PSL - 3.215 głosów, blok - 142 głosy. Głosowanie w trzech lokalach komisji w Warszawie, gdzie PSL miało swych mężów zaufania wypadły następująco: PSL - 2.896 głosów, blok - 2.387 głosów.

Mikołajczyk zapowiedział wniesienie do Sądu Najwyższego skargi o unieważnienie wyborów.

OSWIADCZENIE RZĄDU P.R.

W obliczu sfalszowanej woli Narodu Polskiego, Rząd Polski w Londynie wydał oświadczenie, w którym czytamy:

"Wybory w Polsce nie były ani wolne ani nieskrępowane. Wyniki nie są wyrazem swobodnej woli Narodu. Mimo teroru postawa społeczeństwa wykazała, że jest ono przeciwne narzucenemu Polsce rządowi i ustrojowi. T. zw. Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej przez niewypełnienie zobowiązań przedkreślił uchwały jałtańskie powołujące go do życia. "Rząd" utworzony na podstawie "wyborów" z 19.I.47. nie może być uznany przez mocarstwa. Rząd polski uważa, że dla zapewnienia istotnej wolności nowych wyborów należy: wycofać w całości wojska sowieckie z Polski i wszelką policję sowiecką, usunąć narzucaną Polsce administrację komunistyczną, przywrócić praw rządność w Polsce i demokratyczną ordynację wyborczą."

ZMIANA KONSTYTUCJI W POLSCE

Podczas, gdy Zachód debatuje nad formą protestów przeciwko wyborom w Polsce, reżim przygotowuje się do nowych aktów gwałtu nad narodem. Narzucony parlament ma stać się organem, który w pozorach praworządności zmieni zdecydowanie strukturę okaleczonego państwa. Komuniści nigdy nie ukrywali, że przyjęta przez nich ze względów propagandowych konstytucja z r. 1921 była im obca duchem i nie wahali się też nigdy gwałcić jej postanowień. Podstawą ich działania był zawsze raczej manifest lipcowy w swej części istotnej, a nie w formułkach dołączonych dla zamydlenia oczu zagranicy.

Większość w sejmie potrzebna była dla uświęcenia tego stanu rzeczy. Dziś podnoszą przyłbice i zapowiadają otwarcie zmianę konstytucji. W ostatnich zarysach jest już wiadome, jakie formy ustrojowe przygotowuje

się dla "demokratycznej" Polski.

Przewiduje się zniesienie przepisów o pięcioprzymiotnikowym głosowaniu do ciała ustawodawczego dla umożliwienia w przyszłości jawnych głosowań. Wszelka działalność skierowana do zmiany ustroju państwa, nie tylko polegająca na aktach przemocy będzie kwalifikowana jako zdrada stanu. W ten sposób np. ogłoszenie nieprzychylnego rezinowi artykułu, założenie stronnictwa żądającego reform będzie mogło być podciągnięte pod ten przepis. Oznacza to w praktyce likwidację wolności słowa, przekonania, stowarzyszeń nawet jeśli w innych przepisach konstytucji wolność ta została zagwarantowana. Konstrukcja samorządu będzie zasadniczo różna od dotychczasowej. Będzie on oparty na Radach Narodowych w ich dzisiejszej formie, a więc na czynniku partyjnym, a nie społecznym. Ograniczony będzie nie tylko samorząd terytorjalny, ale i zawodowy. Przepisy o Izbach Pracy będą zniesione.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

POSIEDZENIE NOWEGO "SEJMU" wyznaczone zostało, jak donosi radio warszawskie na dzień 4 lutego b.r.

AMBASADOR BRYTYJSKI Cavendish Bentinck odbył w ambasadzie angielskiej konferencję z ambasadorem amerykańskim p. Bliss Lane'n. Urzędnik ambasady brytyjskiej konferował z Mikołajczykiem w jego mieszkaniu.

WINCENTY BUREK, pisarz ludowy był aresztowany przez Bezpiekę i przetrzymany miesiąc w więzieniu kieleckim.

27 OBOZOW PRACY PRZYMUSOWEJ istnieje w Polsce. Początkowo byli tam kierowani szabrownicy, waluciarze i inne niepożądane elementy. Ostatnio kierowani są tam też wszyscy, których działalność nie jest rezinowi na rękę. Obsługa obozowa jest w rękach Rosjan w polskich mundurach. W barakach nie ma łóżek, ani sienników, a jedynie słona koca więźniowie nie otrzymują. Obozy takie istnieją m.inn: w Saganie na Śląsku, w Jarosławiu, w Bakończycach k. Przemyśla, w Lubartowie, Jaworznie, Białymstoku, Bydgoszczy, Żegnovie, koło Wronek, koło Fordonu. W Chełmie Lub. istnieje obóz pracy, do którego kierowani są rolnicy.

KARTKI ŻYWNOSCIOWE odebrano z dniem 1 lutego następującym osobom: artystom, dziennikarzom, literatom, aptekarzom i pracownikom farmaceutycznym, adwokatom, pracownikom przedsiębiorstw prywatnych, pracownikom samorządu gospodarczego i Centrali Handlowej, pracownikom "Społem" i innych spółdzielni. Stanowi to cios dla z górą miliona osób, zwłaszcza, że do kartek przywiązane były i inne przywileje, jak ulgi konorniane, tramwajowe i t.d. Według odnośnego rozporządzenia osobom tym na przysługiwać "wyrównanie gotówkowe" od pracodawców. U kogo jednak naprzykład będą się upominać o takie wyrównanie literaci i artyści?

W CZASIE OBLAWY w jednej z restauracji krakowskich grupa studentów zaatakowała patrol UB. Zabity został oficer policji. Aresztowano szereg studentów.

ROZWIĄZANIE UB. zapowiedział Berman. Ma to nastąpić w ciągu roku. Zachodzi jedynie pytanie jaką nazwę otrzyma nowa organizacja powołana do tępienia wrogów rezimu.

STREJK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ wybuchł w Lublinie na znak protestu przeciwko aresztowaniu uczni, którzy demonstrowali na cześć Mikołajczyka. Do strejku przyłączyło się kilka tysięcy studentów uniwersytetu.

NA PROCES LEKARZY NIEMIECKICH w Norymberdze wyjechała z kraju dr. Zofia Mączka, która złoży zeznania o operacjach doświadczalnych dokonywanych w obozie Ravensbrück, gdzie przebywała jako więzień.

REPATRIANCI mają prawo wwieźć do Polski zagraniczne pieniądze papierowe odpowiadające wartości 100.000 złotych wg. oficjalnych kursów.

SZKOŁE DLA GŁUCHONIEMYCH otwarte w Wejherowie.

OSIEDLE MIESZKALNE dla pracowników fabryki Cegielskiego w Poznaniu ma powstać w pobliżu zakładów. Składać się ono ma z 6-u kolonij i jest obliczone na kilka tysięcy osób. W osiedlu ma powstać szkoła powszechna, przedszkola, hale targowe, sklepy i boiska sportowe.

3 STATKI Z DARAMI dla Polski przybyły do Gdyni, wioząc 400.000 paczek angielskich, amerykańskich i kanadyjskich.

23 MILIONY ŻŁOTYCH przekazała Nacz. Rada Odbudowy Warszawy z funduszu zbieranego przez województwo śląsko-dąbrowskie firmie "Mostostal" na dostawę stalowej konstrukcji nowego mostu, który stanąć ma w stolicy.

W PELELINIE spłonęło seminarium duchowne, zabytkowy budynek z XVI wieku. Spaliła się cenna biblioteka. Słynne księgi Gutenberga ocalały.

NOWY ZNACZEK POCZTOWY wartości 5 zł. z okazji 50-o lecia ruchu ludowego wypuściła poczta polska. Znaczek przedstawia podobiznę ks. Stojałowskiego, Jakuba Bojki i Wincentego Witosa.

PLAN ZAGOSPODAROWANIA ŻUŁAW GDANSKICH obliczony jest na 3 lata. Po całkowitym osuszeniu żuław będzie tam można osadzić jeszcze 27.600 mieszkańców. Ziemia na żuławach jest najżywniejszą glebą na Pomorzu.

"DZIENNIK LUDOWY", organ komunistycznego SL, cytując list z Ameryki w którym pewien Polak amerykański pisze: "Polacy w Ameryce, chcąc pomóc biednym w Polsce przesyłają paczki z odzieżą. Biedni ci, otrzymawszy paczki (?) zamiast podziękowania ślą listy wytykające ofiarodawcom, że przesyłają paczki członkom PFR, FPS i SL, zamiast przysłać im. Postępowanie takie osłabia ofiarność. Kiedy Polacy otrzymują nagane zamiast podziękowania, czują się zawiedzeni i w rezultacie przestają interesować potrzebami Polski." Bez komentarza.

AMBASADOR BRYTYJSKI Cavendish - Bentinck został odwołany z placówki warszawskiej. W kołach reżimowych utrzymuje się, że fakt ten jest związany ze sprawą Ksawerego Grocholskiego. W Londynie odwołanie wywołało pewne zdziwienie wobec tego, że rząd brytyjski w nocy skierowanej do rządu warszawskiego dobitnie zaznaczył, iż nie dopatrywał się w postępowaniu amb. Cavendish-Bentincka żadnych uchybień i że stwierdzone jest, iż nie prowadził on w Polsce żadnej akcji wywiadowczej.

MARIA MARYNOWSKA, urzędniczka ambasady brytyjskiej w Warszawie została aresztowana. Ambasador interweniował u min. Modzelewskiego i żądał natychmiastowego wyjaśnienia powodów aresztowania i podania miejsca pobytu Marynowskiej.

RZEMIOSŁO POLSKIE poniosło w czasie wojny wielkie straty i wynosi obecnie zaledwie 40% rzemiosła przedwojennego. Ilość warsztatów rzemieślniczych spadła z 558.189 w r. 1939 do 115.728 w r. 1946. Wartość produkcji rzemieślniczej w r. 1946 osiągnęła zaledwie 25% wartości przedwojennej.

140.000 ton węgla eksportowała Polska do Austrii.

DUNSKA ORGANIZACJA POMOCY DZIECIOM nadesłała władzom oświatowym w Polsce zaproszenie dla polskich dzieci na pobyt wypoczynkowy w Danii.

ZJAZD DELEGATÓW RADY UCHODŹCTWA POLSKIEGO W SZWECJI

Jak się dowiadujemy, w drugie połowie lutego odbędzie się posiedzenie plenarne Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji.

Do Prezydium Rady wpłynęło szereg wniosków do rozpatrzenia na plenum. Poza sprawami bieżącymi Rada ma zająć się kwestią trwałego zjednoczenia organizacyjnego Polaków w Szwecji i opracowania wytycznych umożliwiających skoordynowanie wysiłków i prac. Materiały, złożone wnioski i program zjazdu będzie rozesłany delegatom wcześniej, aby w ten sposób umożliwić organizacjom terenowym przedyskutowanie spraw będących na porządku dziennym. Posiedzenia Rady winny odbywać się co 2 - 3 miesiące, jednak od poprzedniego zjazdu minęło już 5 miesięcy. Przyczyną tego opóźnienia były wysokie koszty przejazdu dwudziestu kilku delegatów. Obecnie jednak, gdy wszyscy Polacy (prócz chorych) pracują i zarabiają, czynnik ten przestanie być przeszkodą, gdyż, rzecz jasna, poszczególne organizacje lokalne będą mogły bez trudności pokryć koszty przejazdu swego delegata.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Dla ułatwienia rachunkowości prosimy o wpłacanie prenumeraty za "ZNAK" osobnym przekazem pod adresem administracji "Znaku" Kiliansgatan 9, Lund.

WIADOMOŚCI LOKALNE

W ramach cyklu odczytów o Szwecji, organizowanych staraniem Sekcji kult. ośw. P.K.I. odbędzie się dn. 6 lutego o godz. 20-ej w lokalu przy ul. Jungfrugatan 30 w. Szwecji odczyt prof. Z. Polejewskiego p. t. "Wstęp do historii Szwecji".

Koło Polaków przy S.T.I. urządza dn. 8 lutego o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Malmskillnadsgat. 58 b. polską zabawę karnawałową. Przygrywać będzie zespół J. Korwin-Myczkowskiego. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można u prezesa Koła, p. F. Tomczaka, Timmernansgat. 48, Stockholm.

OGŁOSZENIE. Nadeszły Kalendarze wydane nakładem "Nowego Świata". Zawierają bogaty dział literacki, ilustracje i t.d. Dział adresowy wskazuje adresy polskich firm, instytucji i Polaków zamieszkałym w Ameryce. Cena wraz z przesyłką polec. 5 kor. (17 kuponów poczt. międzynarod.) Za zaliczeniem poczt. (tylko w Szwecji) cena 5 kor. 35 öre. Do kalendarzy dołączona jest mapa Polski. Dziś rozpoczęto wysyłkę kalendarzy. Zgłoszenia "Nowy Świat", Jungfrugat. 22, Stockholm.

Kto posiada jakiegokolwiek wiadomości o KRYSTYNIĘ GORSKIEJ, ur. 15.6. 1925, kt. przebywała w Ravensbrück pod Nr. 80378 zechce podać informacje Towarzystwu Pomocy Polakom, Regneringsgat. 22, Sthln.

LIST KTÓRY KRZYCZY

Z pewnej nadbużańskiej wioski polskiej, leżącej po zachodniej stronie linii Ribbentrop - Mołotow nadeszło - okazjijnie - na emigrację pismo do rodziny, z którego wyjątki podajemy. Pismo datowane jest 8 grudnia 1946 roku.

" Ja jeszcze żyję, choć ciągle choruję. Pod względem materialnym jest mi możliwie, głodu nie znam, ubrać się też mam w co - zawdzięczając Tobie, ale pracę mam bardzo ciężką, bo od czwartej rano do ósmej wieczorem. Oprócz gospodarstwa, które teraz mało daje, muszę jeszcze zarabiać igłą.

Pod względem moralnym życie nasze jest straszne. Żyjemy z dnia na dzień, naokoło stepy bezludne, po których hulają rozmaite bandy, palą i grabią. Dziesiątki tysięcy hektarów ziemi po wysiedlonych Ukraińcach są nieobsiane. Przejechać można 20 - 30 km nie spotykając człowieka, nie widząc budynku. Kładę się spać najczęściej w ubraniu, niepewna czy do rana nie zatłucze ktoś mnie i moich dzieci.

U nas kradną i grabią wszyscy i wszystko. Nawet małe dzieci rzucają się na pojedynczych przejezdnych z kamieniami i z procami, a grabią od koni i rzeczy począwszy, aż do cmentarnych krzyży - wszystko. Przyzwoitsze domy rozbierają "sowieci" na opał, a blachę z dachów wywożą do "matki tuszki Rassieji". W dodatku jeszcze czasem lecą nam na głowę szrapnele, wysyłane z miasteczka, w kierunku nosa. W smyrganiu z łóżka w nocy do piwniczki, wykopanej własnoręcznie w ziemi, nabraliśmy wprawy. Podobne czasy przeżywaliśmy 26 lat temu w Żytomierzu, ale żeby przeżywać to po raz drugi, trzeba nerwów z żelaza. Tomy możnaby napisać o sytuacji politycznej u nas, lecz na to trzeba mieć talent Sienkiewicza i sporo odwagi, bo u nas za prawdę grozi stryczek.

Nie chcę się wprost wierzyć, że jeszcze gdzieś na świecie ludzie żyją normalnie. Nie należałam nigdy do tchórzliwych, ale wierzę mi, że życie takie jak nasze, może najodważniejszego człowieka doprowadzić do obłądzenia. Gospodaruję na tych paru morgach, bo muszę, mam dzieci, - Bogu ducha winne, - które muszę wychować. Niestety i z kształceniem też tutaj trudno, bo szkoły zamknięte z braku opału, choć lasów wokoło pełno. Więś jeździ i rąbie ile chce i kiedy chce, a do miasteczka drzewa nie dają. Za to miasto ma produkty i odzież z UNRRA'y, a wieś na figę. Na wsi szkół w naszych stronach nie ma, bo część spalili dawniej Ukraińcy, a pozostałe rozebrali "sowieci".

Przyjechała niedawno towarzyszką naszej biednej Zosi, wywiezionej stąd już w kwietniu 1945. Zosia do ostatniej chwili kładła się nadzieją, że umrze między swemi. Bóg dał inaczej. Wynieśli ją ze szpitala naga, wrzucili na wóz, jak kawał drewna i gdzieś wywieźli za miasto /Kazachstan/ nie pozwalając nikomu z bliskich znajomych odprowadzić ciała. Od ojca Zosi też już parę miesięcy nie mamy wiadomości, pewnie i jego zamęczyli. A wieleż to u nas porządnych ludzi w ten sam sposób kończy! Matka Zosi wprost szaleje z rozpaczy, została staruszka sama jedna na świecie, na pół obłąkana.

Szczęśliwi jesteście, że żyjecie daleko od tego, w kraju kulturalnym i normalnym. Tak bym chciała zobaczyć was jeszcze przed śmiercią."

/ "Wiadomości" z dn. 26/I.46. /

ZMOWA NIEOBECNYCH

Niedawno ukazała się na półkach księgarskich w Londynie nowa powieść jednej z najwybitniejszych dziś powieściopisarek polskich M. Kuncewiczowej p.t. "Zmowa Nieobecnych". Nietylko w kraju brak dziś nowej dobrej powieści. Również na emigracji ten trudny rodzaj literacki, epos nowoczesny, niewiele ma przedstawicieli i ukazanie się nowej powieści jest wydarzeniem rzadkim. M. Kuncewiczowa zdobyła sobie w literaturze miejsce, którego miarą może być poza poczytnością wśród Polaków również ilość tłumaczeń na języki obce. Jest rzeczą ciekawą, że do umysłowości czytelnika cudzoziemca nie trafił u nas żaden z ~~nowszych~~ pisarzy mężczyzn, natomiast największą ilością tłumaczeń szczytą się dwie kobiety: Kossak Szczucka i Kuncewiczowa. W "Zmowie Nieobecnych" przeplatają się dwa nurty wydarzeń: w Kraju i w Anglii w latach ostatnich.

To nie jest powierzchowny reportaż z lat grozy i czasów pogardy - autorka usiłuje w tym opisie tymacie zbyt jeszcze świeżym, pozbawionym perspektywy historycznej i artystycznej odnieść się do wieków zagadnień ludzkości. Jak się ma do nich, nie stwarzając jednocześnie zła?

- Trzeba wywalczyć najpierw świat, w którym można mieszkać, - mówi Anthony, Anglik, jeden z bohaterów powieści.

- Dobrze, wywalczyć. Ale jak? Czy można wywalczyć dobry świat bombami i gazami? - odpowiada Polak. - I to jest centralny problem utworu. Tłem i kanwą na których snuje się kalejdoskopowa fabuła powieści jest życie sentymentalne kilku par ludzkich, rozdzielonych wojną, ludzi w których życiu, ktoś drugi jest nieobecny.

Jak zwykle w powieściach, pisanych przez kobiety, czynnik erotyczny gra rolę wybitną i przesyca cały utwór duszną atmosferą żmymłów. W przeciwstawieniu do innych motywów - autorka banalizuje erotykę, a nawet wulgaryzuje. Być może jest to robione świadomie dla uzyskania "barwy czasu"?

Przytaczamy tu fragment końcowy powieści.

"Coraz mniej i mniej Polska Karola znosiła konkretów. Nie chciał jej dawać żadnej nazwy. Była lotniejsza niż słowo, trudniejsza niż myśl, boleśnieszka niż obnażony nerw, poważniejsza niż życie. Była rzeczą tak osobistą, że jakikolwiek "kontakt" na tematy ojczyźniane przyprawiał go o mdłości. Nie miał żadnej koncepcji politycznej. Ostatnio wszyscy prawie jego polscy znajomi zaszerzowali się z grubsza do jednego z dwóch obozów: stronników tego co było i stronników tego co będzie. Kiedy o tym myślał dochodził do przekonania, że wiedział równie niewiele o tym co było, jak o tym co będzie. To, co pamiętał, chciałby w sporej mierze zachować. To co przeczuwał, nieraz napawało go odrazą. Największy jednak miał kłopot z zamknięciem czasu w osobne przegrody: Przeszłość - Przyszłość. Żadne z jego wyobrażeń o świecie nie mieściło się całkowicie w tych przegrodach, a tym mniej w programie jakiegokolwiek partii. Dlatego też ile razy w Londynie napastowano go pytaniami lub informacjami na polityczne tematy, milczał. Ci co go lubili, mówili o nim - dziwak. Inni - pyszałek. Kobiety wzruszały ramionami: to wojna tek ludzi wysusza.

Szedł teraz po Knightsbridge i cieszył się słońcem. Było wesoło. Zapachu Daphne, która dopiero co odjechała, miał jeszcze pełne nozdrza i jej smak miał w ustach, gorzko-słodki jak smak migdału. Chodniki, szyby, liście bżów na wózkach kwiaciarzy, wszystko lśniło, bo mgła właśnie opadła, ruiny oblepione afiszami, wyglądały na dekoracje teatralne, dużo smukłych łydek, obciążonych jedwabiem, śpieszyło w stronę Harrods'a, gdzie portier w dostojnych szatach celebrował u drzwi, jak gdyby czas splendorów nie minął. Karol, który zawsze dotąd czuł się w Londynie widzem na przedstawieniu Shaw'owskiej sztuki, w miarę błyskotliwej, w miarę nudnej, nigdy całkowicie zrozumiałej - tego rana nie dostrzegł przedziału między sobą a tłumem aktorów. Przeciwnie: zdawało mu się, że sam gra w tej sztuce rolę przyjemną, całkiem naturalną. Stanął przed wystawą i próbował zgadnąć, który sweter podobałby się Daphne. Wszedł, kupił jakiś puder od przychylniej sprzedawczynie, potem szalik i rękawice, na które zabrakło mu kuponów. Bogatszy o sporą paczkę, wkroczył na Brompton Road. Pociągnęły go antyki... Zatrzymał się znowu i patrzył na staroświeckie kanele. Jedna była zupełnie podobna do broszki, którą tak dobrze pamiętał z dzieciństwa na jakichś łagodnie falujących piersiach... Gdzież były te piersi nakryte puszystym żaboten? Piersi matki. Czy jeszcze je okrywał jakikolwiek materiał, będąc zgrzebna płachta?

Gwizdnął ochryple, poszedł dalej, zły na siebie. Robiło się bardzo ciepło. Dopiero teraz poczuł, że nie przespał nocy i że przedwczoraj leciał przez burzę nad Atlantykiem, szarpiąc przez całe godziny ster, który się zacinał. Kaplica Brompton Oratory była otwarta, z wewnątrz dochodziło huczenie organu. Przeszedł próg w nadziei, że siądzie. Aliści w środku było pełno. Oślepiiony słońcem nie od razu spostrzegł jakie mundury zalegały nawę. Znalazł miejsce w ławce, paczki złożył na ziemi; obojętny na nabożeństwo, postanowił odpocząć. Orate Fratres - wezwał ksiądz. Jak brzmią takie słowa po arabsku? - Przypomniał sobie akademię w Kairze. Czy w Koranie są takie słowa? Co w ogóle znaczy słowo "brat" w jakimkolwiek języku, jeżeli po dwóch latach latania z Michałem - Karol nie wiedział, co Michał chciał zastać, wróciwszy do Polski. I któż oni byli ci jego bracia w angielskim kościele. Niechętnie podniósł głowę. Na rękawie, który go niemal dotykał, czerwieniła naszywka: Poland. Dalej to samo. Jakaś znowu rocznica - obruszył się. Wyjrzał ku ołtarzowi: czarne kolory. "Zakogo to, panie poruczniku?" - spytał sąsiada. "Zapoległych pod Monte Cassino. Dziś miesiąc"... Dlaczego nie za Michała? pomyślał. - Dziś rok... Co dzień, co minuta ktoś umierał dla Polski przez tyle ciężkich wieków. Dlaczego nie za tych, co mimo wszystko żyją? Za te ciepłe piersi, które może jeszcze gdzieś dyszą? Za matkę? Za... Zuzię? To imię przeszło go jak rozpalony drut.

Więc znowu z nim była. Więc tutaj czekała na niego, zacząłona w uroku kościelnym, w żałobnych materiałach i łacińskich słowach. Obliznął

wargi; przełknął już ledwo wyczuwalny smak Daphne. Orate Fratres - powi-
tórzył ksiądz. Karol zaniepokoił się tą natarczywością. A może jednak is-
totnie działa się w tej chwili coś takiego, czemu można było sprostać tyl-
ko modlitwą? Coś nad wszelkie pojęcie wspaniałego albo okropnego? Ale
rzeczy wspaniałe działały się nieustannie, wiedział to z lotniczej prakty-
ki i żadne uwielbienie nie nadaży za wspaniałością, nad którą i przez
którą się lata. Więc chyba modlić się, żeby jakiś ostatni cios nie spadł
na czyjąś czaszkę, albo żeby właśnie spadł i żeby oczy zdumione okrucień-
stwem nareszcie się zamknęły? Organista mocniej zakuczał pedałami, zaczął
improvizować i przeszedł do innej tonacji.

O Władco świata -

z chóru się podniósł duży ciepły głos kobiety. Nigdy dotąd nie sprawiło
mu takiej ulgi, że ktoś śpiewa po polsku. Przestał myśleć; wszystko cze-
go się bał i o co chciał prosić, powierzył temu głosowi i tym bezradnym
słowom.

Wiekuiesty Boże
Ty coś nad nani
Ojca przyjął, miłano,
Do Ciebie dzisiaj
Wznosim myśl w pokorze
Błagając Cię o łaskę obiecaną.

Głos płynął nad nim - istna rzeka znajoma do dna, gęsta od wspom-
nień: powolna, jedynie prawdziwa rzeka - Wisła.

Przyjń, Ojczy nas
Do łona Twojego
Tak, jako ojciec
Swe przyjmuje dzieci.

Głos coraz niżej zstępował, nabierał mrocznych tonów, pogrążał
się w ziemi, czy w sercu, był westchnieniem, oparym wiślanym - ciszą.

KULTURA NA EMIGRACJI

W "Polsce Walczącej" /Nr.4/ ukazał się pod powyższym tytułem arty-
kuł F. Bielskiego, gdzie autor po omówieniu roli i znaczenia twórczości kul-
turalnej dla życia narodowego dochodzi do wniosku, że społeczeństwo emigra-
cyjne jest zbyt chłodne wobec swych artystów i pisarzy i nie chce zrozumi-
eć, że za książkę, gazetę, tygodnik trzeba zapłacić, jeśli chce się z nich
korzystać. Oto końcowy ustęp artykułu:

"Wojna wytworzyła nałóg korzystania z wielu wartości kulturalnych
bez ponoszenia jakichkolwiek ciężarów. Ten nienaturalny objaw nie może
przedłużać się w nieskończoność. Kto chce zapewnić niezależność naszym po-
czynaniom twórczym, musi dbać o ich podstawy materialne. Coś nie jest w po-
rządku z naszym sumieniem emigracyjnym, jeśli w najskromniejszym nawet bu-
dżecie uchodzonym zbraknie wydatków na dobrą książkę. Nie chodzi o jakąś
akcję dobroczynną. Na szczęście kultura nie jest skazana na rolę jałmuż-
nika bezradnie wyciągającego dłoń po wsparcie. Skarby jej zapewniają każ-
demu bogactwo przeżyć i poczucie godności narodowej. Obcowanie z nauką i
sztuką - to nietyle praca dla potężności, ile doraźna, głęboka satysfakcja
własna."

Numerary okazowe "ORŁA BIAŁEGO" rozesyłaliśmy wszystkim
naszym czytelnikom. Ponieważ więcej już "Orła Białego"
rozsyłać bezpłatnie nie będziemy, przypominamy, że pre-
numerata wynosi miesięcznie kor. 2.50, kwartalnie 7 kor,
Wpłacać należy przekazem pocztowym na adres "Wiadomości
Polskich", Riddaregatan 25, I ög. Stockholm.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 kor. miesięcznie, a wraz z
dwutygodnikiem "Znak" - 3 kor. miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie
nazwisk i adresów. Godziny przyjęć w redakcji: od 11 do 13-ej, w dnie pow-
szednie.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt

Adres Redakcji: Riddaregatan 25, I tr. ög., tel: 60 - 16 - 31.